

## Decentralizm amerykański

Autor: **Bill Kauffman**

Źródło: [libertarianism.org](http://libertarianism.org)

Tłumaczenie: **Tomasz Kłosiński**

*Tekst pochodzi z [The Encyclopedia of Libertarianism](#)*

„Małe jest piękne”, oświadczył ekonomista [E. F. Schumacher](#) w swojej książce z 1973 roku o [tym samym tytule](#) – epigram ten zawiera w sobie ducha decentralizmu. Jest pewien poetycki walor w decentralizmie, jako zakorzenionym w miłości do tego, co konkretne. Brytyjski pisarz [G. K. Chesterton](#) w swojej powieści o lokalnym patriotyzmie, [Napoleon z Notting Hill](#), zauważył, że prawdziwy patriota „nigdy i w żadnych okolicznościach nie chełpi się wielkością swojego kraju, ale zawsze i z konieczności chełpi się jego małością”.

Decentralista wierzy, że władza polityczna (oraz, w niektórych, ale nie wszystkich przypadkach, bogactwo) powinna być szeroko rozproszona. Uważa on, że skoncentrowana władza jest zmorą wolności, – jej oddalenie izoluje sprawującego władzę od obywatela, lub być może trafniej, od poddanego. Jak ostrzegał najbardziej literacki ze współczesnych decentralistów, poeta-rolnik z Kentucky, [Wendell Berry](#): „Wszędzie, każdego dnia, lokalne życie jest zakłócanie, przerywane, zagrożone lub niszczone przez potężnych ludzi, którzy żyją, lub mają przywilej myśleć, że żyją, poza złymi skutkami swojej złej pracy”. Decentraliści podaliby jako konkretne przykłady federalną politykę wymagającą od miast, aby dzieci jeździły autobusami do szkół poza ich dzielnicami, co praktycznie zniszczyło spójne enklawy etniczne w amerykańskich miastach; lokalizację publicznych projektów mieszkaniowych i zakładów utylizacji odpadów nuklearnych przy sprzeciwie mieszkańców dotkniętych obszarów; a także wyniszczające skutki interwencjonistycznej polityki zagranicznej, która wysyła młodych mężczyzn (a teraz także kobiety) to tu, to tam, z dala od ich rodzinnych stron.

Od samego początku amerykańska debata polityczna toczyła się między zwolennikami silnego państwa centralnego a zwolennikami decentralizmu. Chociaż [James Madison](#), używając pseudonimu *Publius*, zapewniał czytelników w

„Federaliście” nr 45, że „uprawnienia przekazane przez proponowaną Konstytucję rządowi federalnemu są nieliczne i określone”, „[antyfederaliści](#)”, którzy sprzeciwiali się ratyfikacji, widzieli w [pakcie filadelfijskim](#) rusztowanie dla imperium. Rząd republikański „nadaje się tylko do małego i zwartego terytorium” – argumentował delegat Konwencji Konstytucyjnej z Maryland [Luther Martin](#). W ramach jednolitego rządu rozciągniętego na dużym terytorium obywatele mieliby niewielką możliwość poznania tych, których mogliby wybrać; prawodawcy rządząliby nie znając lokalnych warunków, a tyrania byłaby konieczna do egzekwowania ich praw. Ten argument przewijał się przez całą amerykańską historię: czy wolność, własność i integralność małych miejscowości są najlepiej chronione przez lokalny rząd, czy przez władzę krajową (lub, coraz częściej w dobie globalizacji, międzynarodową)?

W polityce amerykańskiej spór ten jest często określany skrótowo jako debata między [Jeffersonem](#) a [Hamiltonem](#). Chociaż administracja prezydencka Thomasa Jeffersona czasami przekraczała konstytucyjne granice (np. w przypadku [zakupu Luizjany](#)) i chociaż był on zasadniczo neutralny w kwestii ratyfikacji [Konstytucji](#), uważa się go za ojca założyciela amerykańskiego decentralizmu. Szkicując swój ideał w liście z [Monticello](#) w 1824 roku, Jefferson pisał, że nawet hrabstwo jest zbyt rozległym okręgiem, by nadać sens obywatelstwu; opowiadał się za stworzeniem mniejszych „okręgów”. Według Jeffersona:

*Każdy okręg wyborczy byłby w ten sposób małą republiką w sobie, a każdy człowiek w państwie stałby się w ten sposób działającym członkiem wspólnego rządu, osobiście wykonującym znaczną część jego praw i obowiązków, co prawda podrzędnych, ale ważnych i leżących całkowicie w jego kompetencjach. Rozum ludzki nie jest w stanie stworzyć solidniejszej podstawy dla wolnej, trwałej i dobrze zarządzanej republiki.*

Rozum ludzki, przynajmniej w Stanach Zjednoczonych, miał inne plany. Siła dośrodkowa trzech wielkich wojen – wojny secesyjnej i dwóch wojen światowych – skonsolidowała nadzwyczajną władzę w rządzie narodowym; decentraliści zostali zdegradowani do politycznego marginesu, ponieważ, jak ostrzegał lewicowy historyk [Arthur Schlesinger, Jr.](#) w swoim manifestie zimnowojennego liberalizmu, *The Vital Center* (1949), „można snuć dystrybucjonistyczne marzenie o decentralizacji”, ale „nie można uciec od nauki i

technologii w świat spokojnych marzeń. Państwo i fabryka są nieubłagane: źli ludzie będą nimi kierować, jeśli dobrzy porzucą ten obowiązek”.

Zwolennicy [dystrybucjonizmu](#), których Schlesinger odrzuca jako naiwnych marzycieli, byli najbardziej wyrazistymi decentralistami w latach 1930-1950. Czerpiąc inspirację z [katolickiej nauki społecznej](#) oraz z takich postaci jak [G. K. Chesterton](#) i [Dorothy Day](#), założycielki anarchistycznego [Catholic Worker Movement](#) (Katolicki Ruch Robotniczy), dystrybucjoniści promowali katolicką [zasadę subsydiarności](#). Oznacza to, że zarządzanie sprawami powinno zostać przeniesione na najniższy możliwy poziom społeczny – jednostkę, rodzinę, blok, wioskę, a tylko w najrzadszych przypadkach na rząd krajowy. W 1936 roku amerykańscy dystrybucjoniści, w porozumieniu z agrarystycznymi i libertariańskimi sojusznikami, opublikowali szeroko reklamowaną książkę programową *Who Owns America? A New Declaration of Independence*. Przewodnik ten jednak miał niewielki praktyczny wpływ na dryf w kierunku centralizacji.

W amerykańskiej polityce po II wojnie światowej wątki decentralistyczne można znaleźć w tak różnych grupach jak Nowa Lewica (zwłaszcza [Paul Goodman](#), [Carl Oglesby](#) i [Karl Hess](#)), libertarianie, Zieloni (zob. encyklopedyczną książkę [Kirkpatricka Sale'a](#) *Human Scale*), lewicowe skrzydło Partii Demokratycznej (były gubernator Kalifornii i burmistrz Oakland [Jerry Brown](#)), intelektualiści [rolniczego Południa](#) ([Thomas J. Fleming](#), [Clyde Wilson](#) i [Donald Livingston](#)), a także takie postaci Partii Republikańskiej jak senator [Robert Taft](#) z Ohio i senator stanowy z Vermont John McClaughry.

W 1975 roku [Ronald Reagan](#) oświadczył, w słowach napisanych przez McClaughry'ego,

*Wzywam do zakończenia gigantyzmu i do powrotu do ludzkiej skali – skali, którą istoty ludzkie mogą zrozumieć i z którą mogą sobie poradzić (...) W rządzeniu ludzką skalą jest rada miejska, rada gminy, burmistrz dzielnicy. To właśnie ta działalność na małą ludzką skalę tworzy tkankę wspólnoty, ramy dla budowania dostatku i wolności.*

Choć administracja Reagana rzadko realizowała tę wizję – wprowadzając federalny wiek uprawniający do picia alkoholu na poziomie 21 lat i wysyłając jednostki stanowej [Gwardii Narodowej](#) do Ameryki Środkowej wbrew sprzeciwom gubernatorów – w ostatnich latach nastąpiło ożywienie myśli decentralistycznej. Pozimnowojenne rozszczepienie przerośniętych państw jest realizacją wezwania

[Leopolda Kohra](#) zawartego w książce *The Breakdown of Nations* (1978): „Zamiast unii, wprowadźmy dezunię. Zamiast łączyć małe, rozczłonkujmy duże. Zamiast tworzyć coraz mniej i coraz większe państwa, twórzmy coraz więcej i coraz mniejsze”.

Decentralizm jest siłą napędową ruchów secesyjnych z początku XXI wieku w [Quebecu](#), [Szkocji](#), [północnych Włoszech](#) i innych krajach, jak również propozycji podziału takich amerykańskich stanów jak Kalifornia, Nowy Jork, a nawet Kansas na dwa lub więcej stanów. Rosyjski powieściopisarz, laureat Nagrody Nobla, [Aleksandr Sołżenicyn](#), w książce *Odbudowa Rosji* (1991) lirycznie apelował o „demokrację małych obszarów”, choć w dużej mierze został zignorowany. W latach 90. w różnych kręgach społecznych, choć jeszcze nie prawniczych, ponownie zaczęto kłaść nacisk na [10. poprawkę do Konstytucji USA](#), która stanowi, że „Uprawnienia, których konstytucja nie powierzyła Stanom Zjednoczonym ani nie wyłączyła z właściwości poszczególnych stanów, przysługują nadal poszczególnym stanom bądź ludowi”.

Decentraliści podkreślają, że miłość do tego, co lokalne i partykularne, nie musi wykluczać miłości do tego, co narodowe, a nawet uniwersalne. W swoim eseju pt. *Provincialism* (Prowincjonalizm), filozof z początku XX wieku [Josiah Royce](#) podkreślał, że „tendencja do narodowej jedności i tendencja do lokalnej niezależności ducha powinny wzrastać razem”. Kultura narodowa Stanów Zjednoczonych miała być sumą tysięcy odrębnych i żywych kultur lokalnych. (Nie należy lekceważyć kulturowych implikacji scentralizowanego rządu: dwa wielkie rozkwity amerykańskiej literatury, w latach pięćdziesiątych i dwudziestych XIX wieku, przypadły na epoki „słabych” prezydentów i stosunkowo biernego rządu narodowego.)

Jak wyraził się malarz z Iowa, [Grant Wood](#), „kiedy różne regiony rozwiną swoje własne cechy, wejdą ze sobą w konkurencję, a z tej konkurencji wyrośnie bogata kultura amerykańska”.

Decentraliści polityczni rozszerzyliby tę samą zasadę na rządzenie: pozwólmy każdej wspólnotie na uchwalanie praw dostosowanych do lokalnych warunków, niech San Francisco będzie San Francisco, a Utah niech będzie Utah. Albo, jak powiedział sędzia Sądu Najwyższego [Louis Brandeis](#): „Stany Zjednoczone powinny powrócić do idei federacji, pozwalając każdemu ze stanów kształtować swoją politykę i rozwijać się. Na przykład w Alabamie jest wystarczająco dużo dobrych ludzi, by uczynić z Alabamy dobry stan”.

Krytycy decentralizmu oponują. Wskazują na liczne przypadki, w których władza lokalna była sprawowana nierozważnie, a nawet represyjnie, przede wszystkim na [prawa Jima Crowa](#) i sankcjonowaną przez państwo segregację w stanach głębokiego Południa. Rząd federalny, poprzez Ustawę o prawach obywatelskich ([Civil Rights Act](#)) z 1964 roku oraz Ustawę o prawie do głosowania ([Voting Rights Act](#)) z 1965 roku, zabezpieczył podstawowe prawa amerykańskich czarnych – choć decentraliści odpowiedzialiby, że ten sam rząd wysyłał tych samych młodych czarnych mężczyzn z Południa na drugą stronę świata, by [walczyli i umierali w Wietnamie](#). Państwo centralne daje – państwo centralne odbiera<sup>1</sup>.

Katolicki Ruch Robotniczy Dorothy Day, który czerpał z chrześcijaństwa lekcje lokalizmu i anarchizmu, twierdził, że wielkość „jest nie tylko bezosobowa, ale także sprawia, że odpowiedzialność, a co za tym idzie, efektywne forum polityczne dla zadośćuczynienia za doznane krzywdy, jest prawie niemożliwe”. Jeśli rada mojego miasta uchwali rozporządzenie, które uważam za niemądre lub uciążliwe, mogę się o to upomnieć, twarzą w twarz, z mężczyznami i kobietami, którzy są moimi sąsiadami. Jeśli rząd federalny uchwali prawo, któremu się sprzeciwiam, mogę zrobić niewiele więcej niż napisać list do urzędnika federalnego, który odpowie mi wygenerowaną komputerowo odpowiedzią, lub mogę oddać głos w następnych wyborach federalnych: są to działania bezosobowe i prawdopodobnie daremne.

Destrukcyjny, odpychający efekt centralizacji został świetnie uchwycony przez powieściopisarza [Normana Mailera](#), który w swojej kampanii na burmistrza Nowego Jorku w 1969 roku zaproponował, aby miasto stało się niezależnym stanem i aby ten nowy stan przekazał całą władzę polityczną na poziom dzielnic. Mailer napisał:

*Nasza władza została przekazana władzy federalnej. Oczekujemy, że nasze rozwiązania ekonomiczne, nasze miejsca zamieszkania, ba, nawet nasze rozrywki, będą pochodzić od tej odległej abstrakcyjnej władzy, odległej jak drugi koniec telewizyjnego kabla. Jesteśmy jak wychowankowie w przytułku dla sierot. Kształtowanie stylu naszego życia jest od nas odsunięte – płacimy za ogromne przygody militarne i eksperymenty społeczne tak bardzo oderwane od naszej bezpośredniej kontroli, że (...) nasze warunki są bezduszne. Czekamy na abstrakcyjne, bezosobowe*

---

<sup>1</sup> Parafraza cytatu z Księgi Hioba (Hi 1:21): „Bóg dał, Bóg wziął” (przyp. tłum.).

*siły, które nas uratują, gardzimy abstrakcyjnością tych sił,  
brzydzimy się sobą za własną apatię.*

Od Thomasa Jeffersona do Normana Mailera, twarze się zmieniają, style również, ale decentraliści wciąż trwają.

### **Dalsza lektura**

Herbert Agar, Allen Tate (red.), *Who Owns America? A New Declaration of Independence*, ISI Books, Wilmington 1999 [1936].

Wendell Berry, *Home Economics*, North Point Press, San Francisco 1987.

Frank Bryan, John McClaughry, *The Vermont Papers*, Chelsea Green, Colchester 1989.

G. K. Chesterton, *The Napoleon of Notting Hill*, Dover, Mineola 1991 [1904].

Donald Davidson, *The Attack on Leviathan*, University of North Carolina Press, Chapel Hill 1938.

Karl Hess, *Dear America, Morrow*, New York 1975.

Thomas Jefferson, *Writings*, Viking, New York 1984.

Norman Mailer, "An Instrument for the City", *Existential Errands*, Boston: Little, Brown, 1972.

Thomas Naylor, William H. Willimon, *Downsizing the U.S.A*, Eerdmans, Grand Rapids 1997.